

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krót. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
pełnowyrotowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz pełnowyrotowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 28 lutego.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Leandra. Jutro: Romana.
Wyz. — Gr.-kat. Dzisiaj: 15. Onysyma. Jutro: 16. Pamfyla.
— Słow. Dzisiaj: Chwałiboga. Jutro: Dzień przestępny.
Wschód słońca 6:52, zachód 5:36.

Pociągi kolejowe odchodzi z Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
9:40, 2:45, 6:13, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomył 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
8:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wna 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pociągów opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzeum i bibliotek. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można ty-
lko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2
dróż piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w,
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
2 (1w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowi-
zorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj
i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Począ-
tek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta
2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od
g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana
dramatu.

Odczyty i wykłady. W Tow. lekarskiem o g. 6 w.
odczyt p. inż. Masłanki: „Zasady kanalizacji miast“.

W Tow. prawniczym w lokalu Tow. (ul. Teatralna
13, l p., drzwi 14) o g. 6:20 wiecz. wykład radcy Garfeina
„O projekcie ustawy o odjęciu własności“.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7 w. „Świat bez mę-
czyzn“, krótkochwila w 3 aktach Engla i Horsta.

Ustawa o wywłaszczeniu uchwalona!

Berlin. (Tel. wł.) Izba panów sejm pruskiego
przyjął wczoraj 143 głosami przeciw 111 wniosek
Adickesa, żądający przywrócenia mocy prawnej po-
stanowieniom o wywłaszczeniu w myśl uchwał Izby
posłów, za wyłączeniem dóbr kościelnych, cementarzy
i zakładów dobroczynnych, ustanowionych do dnia wczoraj-
szego. Następnie uchwalono całą ustawę o kresach
wschodnich.

Berlin. (Tel. wł. godz. 6 min. 45 wiecz.). Także
i podczas całej dzisiejszej debaty nad przedłożeniem
antypolskim obecny był następca tronu. Było również
wielu dyplomatów.

Dzisiejsza dyskusja zaznaczyła się także ostremi
wystąpieniami przeciwko przedłożeniu rządowemu.
W chwili, gdy ten telegram wysyłamy, spodziewano się,
że przedłożenie odesłane zostanie do Izby posłów.

Według informacji urzędowych rząd w takim ra-
zie przeczekalby, jak się okoliczności ułożą. W kołach
rządowych poprostu są oburzeni z powodu opozycji,
jaką przedłożenie specjalnie w sferach konserwatywnych
znalazło. Marszałek polny hr. Häseler oświadczył pry-
watnie, że należałoby owe 400 milionów marek raczej
na celę wojskowe obrócić. Dotychczasowe robiecie na-
stroju ze strony rządowej jest wprost oburzające.

Berlin. (Tel. wł. G. 11 m. 20 w nocy). W Izbie
panów wniosek Adickesa, burmistrza z Frankfurtu n. M.
w sprawie wywłaszczenia przyjęto. Ustawę odesłano do
Izby poselskiej.

Gmach parlamentu przepelniony osobistościami ze
sfer rządowych.

Hr. Oppersdorff zwalcza w dłuższym przemówie-
niu przedłożenie, które niezgodne jest z duchem prawa
państwowego.

Ks. Radziwiłł występuje przeciw sprawozdaniu ko-
misji, nadającemu przesadne znaczenie rzekomym nie-
bezpieczeństwom ze strony Polaków; przypomina lojal-
ność Polaków w ostatnich wojnach i krytykuje ostro
postępowanie rządu pruskiego wobec nich.

Minister stanu, hr. Eulenburg zaznacza „życzi-
wość“ rządu pruskiego względem Polaków i podkreśla
konieczność ograniczenia „polskiego gospodarstwa“.

Prof. Schmoller przemawia za wywłaszczeniem

i sądzi, że odbudowanie Polski oznaczałoby ruinę Nie-
miec; wywłaszczenie nie spowoduje wprawdzie pogodze-
nia na razie, ale z pewnością w przyszłości.

Minister Rheinbaben wylicza mnogie, dokonane
przez Polaków zakupy dóbr ziemskich i stwierdza
stałe zmniejszanie się posiadłości niemieckiej.

Buch-Carmzow przemawia przeciw przedłożeniu, któ-
re sprzeciwia się zasadniczym pojęciom pruskiego pań-
stwa.

Bülów przemawia gorąco za przyjęciem wniosku
Adickesa, chociażby wywłaszczenie miało być stosowa-
ne możliwie rzadko.

Następuje głosowanie nad wnioskiem ewentualnym
Wedel'a, jakoteż przyjęciem całej ustawy. Przez przy-
jęcie wniosku Adickesa, wniosek ewent. Wedel'a stał
się bezprzedmiotowym. Rezolucje komisji odrzucono.

Berlin. (B. Wolfa) Izba panów sejm pruskiego
obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem usta-
wy o kresach wschodnich, przedewszystkiem nad §§ 13
i 13 a, odnoszącymi się do wywłaszczenia.

Hr. Oppersdorff wywodzi, że demoralizacja,
jaka zapanowała w cenach dóbr i spekulacji na tem
polu, jest naturalnym następstwem polityki kolonizacyjnej,
nie może zatem być przytaczana na usprawiedliwienie
wywłaszczenia, które zresztą nie da się pogodzić z kon-
stytucją ani państwa pruskiego, ani Rzeszy niemieckiej.

Nawet przyływ polskich wychodźców i wypiera-
nie Niemców nie może usprawiedliwiać wywłaszczenia.
Czas już, aby w sprawach kresów wschodnich prze-
rwać i wejść na właściwą drogę. Celem pokojowego
a stosownego rozwiązania sprawy polskiej proponuje
mowca utworzenie pozaparlamentarnej komisji, aby rząd
i parlament uwolnić od nacisku ze strony poszczegól-
nych partyj. Chodzi tu nie o niektóre ustawyodawcze za-
rządzenia, lecz o stworzenie nowego systemu w załatwie-
niu sprawy kresów wschodnich. Na usprawiedliwienie
paragrafów o wywłaszczeniu nie można także przyta-
czać pojęcia publicznego dobra. Dotychczas we wszy-
stkich ustawach, poczynawszy od powszechnego prawa kra-
jowego, rozumiano „dobra publiczne“ jako tylko ekono-
miczne i rzeczowe dobro wszystkich obywateli. Wywła-
szczenie sprzeczne jest zarówno z konstytucją pruską,
jak też z konstytucją Rzeszy niemieckiej.

Minister sprawiedliwości Beseler wywodzi: Jak
wszyscy członkowie Izby, tak też członkowie rządu
świadomi są swej przysięgi i swego obowiązku nie czy-
nienia niczego, co by nie było w harmonii z konstytu-
cją. Już powszechne prawo krajowe znało wywłaszcze-
nie z innych, aniżeli z ekonomicznych powodów. Ró-
wnież wywłaszczenie miejsc ćwiczeń wojskowych i rejo-
nów fortecznych nie jest przecież przedsięwzięciem z po-
wodów gospodarczych. Sprawa „dobra publicznego“ nie

Powiaśtka o koniu.

Tłómaczył A. Z.

(Ciąg dalszy).

Czwartego, czy piątego tak rozdarł, że mu-
sieli mu kieszki napowrót wypchać do brzucha i
klakami go zatykać; próbował jeszcze galopować pod
naciskiem ostróg, ale już nie mógł i zwał się jak kłoda.
Nakoniec byk pozostał na placu boju, sam jeden wśród
zwalczonej przeciwników. Publiczność wprost szalała
z radości i dumy; własnych myśli swoich nie słyszałaś
wśród ogłaszającej wrzawy i oklasków.

— Antonio, musi to być wspaniałe; muszę zo-
baczyć taką walkę byków przed śmiercią. A czy go
zabili?

— Naturalnie; od tego jest byk. Zmęczeni go
w końcu matadorowie i jeden z nich zanurzył w nim
nareszcie szpadę aż po rękojeść. Wtedy padł i już nie
powstał.

— I zawsze się kończy śmiercią byka?
— Zawsze. Czasem jest nieśmiały i stoi drżący,
i chciałby uciec. Wówczas wszyscy nim pogardzają i
starają się go ośmieszyć. Szturchają go z tyłu, a pu-
bliczność się śmieje. Gdy już ubawią się nim do syta,
wtedy go zabijają.

— No, wiesz Antonio, dałbym rok życia, żeby
to zobaczyć. Palenie murzyna nie może się chyba z tem
równać.

Mongrel i drugi koń.

— Sage-Brush, podłuchiwałeś?

— Tak.

— Nie jestże to dziwnem?

— Nie wiem doprawdy.

— Jaktó, nie wiesz?

— Dużo już ludzi w życiu swoim widziałem. Ta-
kimi są, jak ich pan Bóg stworzył. Brutalni są dla-
tego, że ich takimi zrobiono. I zwierzęta byłyby bru-
talne, gdyby to leżało w ich naturze.

— A ja sądzę, że człowiek bardzo trudnym jest
do zrozumienia. Jaka też może widzieć przyjemność
w znęcaniu się nad stworzeniami, które mu nic złego
nie zrobiły?

— Człowiek nie zawsze takim jest; bywa bardzo
dobrym, gdy go religia nie podnieca.

— A czy walka byków jest religijnym obrzędem?

— Musi być, kiedy odbywa się w niedzielę.

— A jak ty myślisz, Sage-Brush, czy my wraz
z ludźmi pójdziemy do nieba, gdy pomrzemy?

— Mój ojciec twierdził, że nie będziemy do tego
zmuszeni, chyba że w tem życiu na karę zasłużymy.

W HISZPANII.

General Allison do swej matki.

Ogromna to była podróż, ale bardzo przyjemna.
Przez Skaliste góry i Czarne Podgórze i olbrzymie ró-
wniny aż do granicy Missoury i cywilizacji, gdzie wszel-
ki urok się kończy, a kolej żelazna się zaczyna. Niko-

mu jednak podróż nie zaszkodziła. Wszyscy mają się
dobrze, i Cathy, i Doreas i Soldier-Boy; a i ja się
nie skarżę.

Cathy jest w siódmym niebie, i utrzymuje, że Hi-
szpania jeszcze jest piękniejszą, aniżeli sobie wyobrażała.
Z ciotką miłość ogromna, aż przyjemnie patrzeć. Cathy
wcale nie chce wracać do Ameryki, a Doreas powiada,
że ma rację, i powinna zostać we własnym kraju.

Z początku myślałem, że zabranie Soldier-Boya
jest szaleństwem, ale teraz cieszę się, iż to uczyniłem.
Byłaby za nim tęskniła, tak zaś radość jej jest zupełną.

Opuściliśmy obóz wczesnym rankiem. I kobiety
i żołnierze zalewali się łzami; wszyscy byli zgromadzeni;
i Shekels i Cyd, i Sardanapalus i Potter i Mongrel
i Sour-Mash, i Glód i Dżuma, a Cathy wszystkich z pla-
czem ucałowała; deputacja od siódmego pułku oddała
jej pożegnalne honory wojskowe, a najstarszy miał mieć
przemowę; tymczasem tak mu się usta trzęsły, że za-
miast mówić, rozplakał się. Cathy jednak, pochylivszy
się na siodło, objęła go za szyję i ucałowała, zamienia-
jąc tak konfuzyję jego w zwycięstwo. Okrzyknięto ją
też z głębi serca. Potem nastąpiła druga niespodzianka.
Trzeba ci wiedzieć, że przepisy wojskowe ogromną ma-
ją skłonność do rozluźnienia się wszędzie, gdzie Cathy
w grę wchodzi. Otóż orkiestry wojskowe udały się do
generała Burnaby, najnowszego jej niewolnika, i otrzy-
mały jego pozwolenie na przeprowadzenie Cathy, i po-
zegananie jej w szacny sposób.

Poproszono ją, aby zatrąbiła pobudkę; gdy osta-
tnia nuta przebrzmiała, muzyka zagrała „Gwiazdzisty
Sztandar“; Cathy ze łzami w oczach zatrąbiła „do bro-
ni“, a muzyka jej odpowiedziała „Gromadźcie się oko-
ło sztandaru, chłopcy“, na to ona dała hasło: „buty
i siodła“ a banda zagrzmiała pieśnią: „Czamp, tramp,
tramp, chłopcy maszerują“.
(C. d. n.)

jest wogóle sprawą czysto prawniczą. Droga, którą idzie rząd, jest nawskroś poprawna. Chodzi o tłumaczenie artykułu IX konstytucji, która jest szerszą, aniżeli ustawa wywłaszczająca z r. 1874. Także wątpliwości, wysnuwane z artykułu IV, nie są słuszne. Obrona przez rząd droga prawna nie da się żadnymi wywodami zmienić.

Książę Radziwiłł oświadcza, że zbyt świadom jest swych praw, aniżeli, aby miał uważać za rzecz potrzebną apelowanie do sentymentalności rządu i Izby. Polacy czują się w roli oskarżonych, jako naród, któremu rząd jakby prokurator wytoczył proces. Zarzuca się Polakom, że nie uważają się wyraźnie i jawnie za wiernych obywateli państwa pruskiego. Czyż czyni nie znaczą więcej, aniżeli słowa? Czyż kiedykolwiek naród polski złamał wierność, przysięgę wojskową? Nikt z zasiadających w tej Izbie wodzów armii tego nie potwierdzi. Jakim prawem ośmiela się kto obecnie przedstawiać spokojną część Polaków jako zdrajców stanu na wypadek poważnego zewnętrznego niebezpieczeństwa dla ojczyzny? Rząd nie miał dotąd ani szczypty poczucia etyki, odpowiedzialności za powodzenie polskiego szerepu. Gospodarczy rozwój należy znać i Polacy go uznają. Dla duchowego zaś podniesienia Polaków nie uczyniono nic (protesty).

Polacy nie żyli wcale wrogich uczuć ku Niemcom, kochali Niemcy i ich życie duchowe, jak czyni to cała zagranica, lecz wyłączyli z tego politykę. Jedyną rzeczą, na którą rząd mógłby się celem swego usprawiedliwienia powołać, jest strajk szkolny. Mowca nie zamysła usprawiedliwiać go z pedagogicznego punktu widzenia, lecz jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że rodzice bronili się przed tem, aby nauki religii nadużywano do rozpowszechniania niemieckiego języka. Rząd obchodzi się teraz z Polakami jako z tymi Prusakami, którzy w drodze wypowiedzenia skazani są na wymarcie. (Głosy: Oho!)

Po podróży Dernburga do Wschodniej Afryki zmieniły się zapatrywania na obchodzenie się z krajowcami. Czyż nie traktuje się polskiej ludności gorzej, niż afrykańskich krajowców? Najlepszym środkiem przywrócenia spokoju i pokoju na wschodnich kresach jest sprawiedliwe traktowanie Polaków na równi z Niemcami. Niechaj władza świecka i duchowna idą w tej sprawie ręką w rękę. Mowca prosi o odrzucenie wywłaszczenia, aby przyczynić się do przywrócenia pokoju.

Minister rolnictwa Arnim mówił: Rząd czyni polskiemu narodowi ten zarzut, że prowadzi on bezwzględnie walkę od dawna przeciw niemieckości. W dzisiejszych warunkach niema zapewne wcale niebezpieczeństwa, Rząd jest dosyć potężny. Ale czy można wiedzieć, jak się ułożą stosunki w przyszłości? Ludność polska zwiększa się procentowo tak silnie, iż prawie z matematyczną dokładnością można oznaczyć dzień, w którym ostatni Niemiec będzie musiał opuścić kraj. Już w r. 1884 wynosił przysto Polaków 11 proc. wobec 4 proc. przysto niemieckiego.

Hr. Botho Eulenburg wywodził: Wobec takich wydarzeń, jak strajk szkolny, nie wystarcza wyrażenie ubolewania, lecz należy takie zajścia, jako bezprawie surowo potępić. Dopóki nasi Polacy nie wyprą się jasno i otwarcie wielkopolskich dążeń, dopóty należy mieć się wobec nich na ostrożności. (Okłaski.) Niepojęta jest rzeczą, jak można było posunąć się aż do twierdzenia, jakoby dobro publiczne mieściło się w ramach dobra gospodarczego. Ustawodawstwo z r. 1886 nie stworzyło walki narodowościowej, lecz już ją zastało i tem jest usprawiedliwione. W drodze dobrowolnego kupna nie dostanie rząd więcej ani kawałka polskiej ziemi, należy przeto wywłaszczyć. Co do rozmiarów wywłaszczenia byłoby najlepiej wrócić do uchwał Izby posłów. (Głosy: Bardzo słusznie). Przedłożenie jest również doniosłe z powodu poparcia, jakiego ma użyć mniejszej własności.

Minister Arnim oświadcza, że rząd zgadza się na wniosek Adickesa, który zawiera dokładne przepisy o tem, że dobroczynne fundacje wyjęte są z wywłaszczenia. Rząd i bez tego byłby tak samo postąpił.

Bar. Tschammer przemawia przeciw wywłaszczeniu, które jest bronią obosieczną.

Mowca proponuje, aby ustawę o granicach wywłaszczenia zmienić o tyle, iżby cena kupna w całości lub w większej części musiała być wypłacona w gotówce.

Także ustawodawstwo Rzeszy niemieckiej powinno w sprawach stowarzyszeń pracować w tym kierunku, aby zabronić zakładania w Niemczech stowarzyszeń narodowych duńskich i polskich. Mowca prosi o odrzucenie przedłożenia, aby rząd miał czas na wypracowanie lepszego.

Profesor Schmöller wywodził, że jakkolwiek pojmuje dobrze nieszczęście narodu polskiego z powodu utraty politycznej samodzielności, tem mniej jako Niemiec może być zwolennikiem Królestwa Polskiego, którego odnowienie byłoby ruiną niemieckiego ludu. Wśród Polaków wiodą obecnie rej Biedermann i tow. W sprawie wywłaszczenia rozstrzygającą jest rzeczą doniosłość przedmiotu i celu, mianowicie dobro ojczyzny, dobro pruskiego państwa. Tu nie może się wahać. W marcii wschodniej chodzi o walkę dwu potęg; mowca sądzi, że należy rządowi uchwalić to, czego żąda.

Kardynał Kopp oświadcza, że każdy wierny królowi poddany, każdy obywatel odczuwa to bardzo przykro, jeśli ma cokolwiek odmówić rządowi, co rząd uważa za konieczne w interesie państwa.

Mowca występuje przeciwko wnioskowi Adickesa. Wobec uwagi poprzednika swego wyraża Kopp zapatrywanie, że nie wielkość przedmiotu, lecz wielkość celu

mogłaby usprawiedliwić wywłaszczenie, gdyby celu tego nie można osiągnąć w inny sposób. Tak jednak nie jest. Jak na wojnie nie można zabijać bezbronnnych, pod pozorem, że mogliby później chwycić za broń, tak samo nie można także przeciw Polakom używać wywłaszczenia z przyczyny, jakoby później mogli stać się niebezpieczni dla państwa.

Minister Reinbaben prostuje niektóre uwagi Tschammera o działalności komisji kolonizacyjnej. Imigracja polskich włościan na Ślązku, po prawym brzegu Odry odbywa się niezależnie od komisji kolonizacyjnej. Aby temu wychodźtwa zapobiedz, należy założyć tak, jak w Poznańskim, bank dla stanu średniego. Także kardynał Kopp uznał zasadę, że prawo własności prywatnej kończy się tam, gdzie poczyna się konieczność państwowa.

Nie jest słusznym twierdzenie, jakoby na Wschodzie nie groziło jeszcze wcale niebezpieczeństwo. Czy rząd rzeczywiście ma dopuścić do ostateczności, do tego, aby zbrojne powstanie trzeba było uśmierzać siłą zbrojną. Rząd ma nadzieję, że właśnie ta Izba, która wypróbowana jest w działalności, utrzymującej państwo, nie pozostawi rządu na lodzie.

Pensjonowany prezydent wyższego sądu krajowego Hamm bronił drugiego ustępu wniosku Adickesa wobec zarzutów Köppa, potępił potem ostro zachowanie się niższego katolickiego kleru na wschodzie, który fałszuje religię, utrzymując, że Polacy muszą mieć narodowych, polskich księży.

Buch uznaje powodzenia komisji kolonizacyjnej, dodając, że równocześnie z wywłaszczeniem będzie ona mogła łatwiej pracować. Pomimo przyjaciele polityczni mowcy odrzucili przedłożenie o wywłaszczeniu, sądząc, że wyrządzi ono więcej szkody, aniżeli przyniesie korzyści. Odrzucenie przedłożenia z ich strony podyktowane było względem na dobro państwa, a nie na specjalne interesy wielkiej własności. Odrzucenie przedłożenia nie oznacza potępienia antypolskiej polityki rządu.

Książę Bülow wywodzi, że minister sprawiedliwości odparł już zarzut, jakoby przedłożenie było sprzeczne z konstytucją. Naród niemiecki odznaczał się zawsze silnym poczuciem prawa. Wadą tego stanowiska jest znów okoliczność, iż Niemcy gubią się częstokroć w abstrakcyjnych formalnościach, że wielkie zadania polityczne oceniają wyłącznie z punktu widzenia prawa prywatnego. Wielkie państwo musi przedewszystkiem zważać na swoje interesy, tak czynili wszyscy inni, muszą tak postępować i Niemcy. Bülow odczytuje następnie te ustępy z przemówień Bismarka, które dowodzą, że nie można powoływać się na powagę Bismarka przeciwko ustawie. Powiedziano tu, że wywłaszczenie jest surowym zarządzeniem, jest ono jednak srogą koniecznością. Jest tylko takie wyjście, albo albo, zaniechanie polityki na kresach wschodnich, albo uchwalenie wywłaszczenia. Każdym razem, gdy w Izbie powstawał z mieszcą przeciwnik przedłożenia, myślał mowca, otóż teraz coś będzie (weselość), teraz dowiemy się o lepszych środkach, tymczasem nie przyszło nic. Dalszym celem ustawy jest to, aby zniweczyć wszelką wątpliwość o powadze i stałości polityki w marcii wschodniej, gdyż wszyscy, z którymi mówił w prowincji wschodniej, przedewszystkiem nie życzyli sobie kursu chwiejnego. Konsekwentna polityka w Marcii wschodniej jest nawet mniej okrutną, aniżeli półśrodki. Zapomocą skutecznych zarządzeń należy możliwie szybko położyć koniec walce. Nie chcemy Polaków wypierać, chcemy tylko przeszkodzić wypieraniu Niemców. Kanclerz zakończył apelem, aby Izba pośpieszyła rządowi z pomocą, przyjmując wniosek Adickesa.

Dziembowsky wyraża również zasadnicze wątpliwości co do wywłaszczenia, spodziewa się, że także Izba posłów będzie skłonna jeszcze raz zbadać te wątpliwości.

Starszy burmistrz Koerte wniósł zamknięcie dyskusji. Uchwalono.

Przedewszystkiem uchwalono znaczną większość głosów ewentualny wniosek Wedel'a, wykluczający od wywłaszczenia te posiadłości, które już przed rokiem 1886 były w posiadaniu rodziny.

Potem przyjęto 143 głosami przeciw 111, jak już doniesiono, wniosek Adickesa, w myśl którego pierwszy ustęp § 13 o wywłaszczeniu uchwalono zgodnie z postanowieniami Izby posłów, a drugi ustęp z dodaniem słów, zapewniających nietykalność założonym przed 26 lutego b. r. fundacyom dobroczynnym.

Tem samem także Izba panów zgodziła się na wywłaszczenie 70.000 hektarów.

Resztę paragrafów przedłożenia przyjęto bez dyskusji. Potem przyjęto rezolucję w sprawie reorganizacji komisji kolonizacyjnej.

Z Rady miejskiej.

(Jeszcze agitacja w szkołach. — Ładny opiekun. — Posady w Izbie obrachunkowej. — Rekursy budowlane. — Regulamin wyborów do Rady m. — Udział gminy w Kraj. Związku Przem. — Pawilon z kiełbaskami p. Teliczka. — Dzierżawa Bodnarówki. — Posiedzenie poufne).

Czas przedwyborczy odbija się fatalnie na konplecie Rady m. Radni późno schodzą się, wcześniej wychodzą, to też z porządku dziennego kilka spraw zaledwie można było „uszczknąć“. To też stało się, że sprawę zamianowania asystenta chemika miejskiego załatwia się już na dwóch posiedzeniach; sprawa przedyskutowana już, a nie można doczekać się głosowania. A cóż mówić o innych sprawach, a także o osławio-

nych już rekursach budowlanych. Bardzo zatem racjonalny był wniosek r. Rawskiego, aby sprawę tych rekursów oddać sekcji III z prz. braniem członków innych sekcji, więc może w ten sposób rekursy te doczekają się załatwienia. Z innych spraw nie załatwiono takiego, coby zasługiwało na podniesienie.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia zawiadomił prezydent Ciuchciński obecnych, że śledztwo w sprawie agitacji w szkołach zostało już wdrożone, z powodu jednak zachorowania insp. Matusiaka nie zostało ukończono. O wynikach śledztwa zawiadomi prezydent Radę.

Z kolei r. Markiewicz, powołując się na notatkę jednego z dzienników, jakoby jeden z opiekunów ubogich nieuczciwie gospodarował z funduszami gminnymi, zaapelował do prezydenta, aby wdrożył śledztwo i o wynikach zawiadomił Radę m.

R. Laskowicki postawił wniosek nagły, aby do tygodnia rozpiścić konkurs na wakujące posady w Izbie obrachunkowej miejskiej.

Następnie r. Rawski imieniem sekcji III postawił wniosek nagły, aby rekursy budowlane, których liczba doszła już do 41, załatwiła sekcja trzecia, wzmocniona dwoma członkami każdej sekcji. Uchwalono.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sprawę regulaminu przeprowadzenia wyboru 54 członków Rady m. referował wicepr. Neuman.

Głosowanie odbywać się będzie w 10 salach a więc o 4 więcej, niż w r. ub., wobec tego wybrać trzeba będzie 10 wiceprezesów komisji wyborczych (prezydent jest prezesem), 30 członków z grona radnych i 30 z grona wyborców.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos r. Feldstein, stawiając wniosek nagły, aby czas wyborów przedłużyć do godz. 10 w. (zamiast 7 w.) a to z tego powodu, że wielu wyborców nie mogłoby głosować.

Mowca obliczył, że według dotychczasowego rozkładu czasu mogłoby głosować najwyżej 5000 wyborców.

W rezultacie po dłuższej dyskusji regulamin przyjęto i polecono prezydium, aby wdrożyło rokowania z namiestnictwem, czy przedłużenie ogłoszonego już czasu wyboru jest możliwe.

Następnie na wniosek ref. r. Lewickiego uzupełniono ndział gminy w Kraj. Związku Przemysłowym do 1000 kor., a dalej na wniosek tego samego referenta uchwalono 48.000 kor., dodane z funduszu gminy do budowy szkół im. Kordeckiego, św. Antoniego i Sobieskiego, odebrać z funduszu inwestycyjnych na budowę szkół.

Z porządku dziennego sprawa stosunkowo mała wywołała wielką dyskusję. Chodziło o to, aby znanemu tutejszemu przemysłowcowi p. Teliczkowi pozwolono dotychczasowy jego pawilon na placu wystawowym zatrzymać jeszcze przez tegoroczne lato, aby mógł powetować sobie wydatki, wyłożone podczas wystawy higieniczno-lekarskiej. Owóż referent r. Wczelak oświadczył się za tem, aby p. Teliczkowi pozostawić ten pawilon za pewnem wynagrodzeniem.

Przeciwko temu wystąpił gorąco r. dr. Aschkenase, broniąc interesu dwóch innych sąsiednich restauratorów, dla których p. Teliczek ma tworzyć niebezpieczną konkurencję.

Za wnioskiem referenta przemawiali znowu rr. Szydłowski, Chołodecki, Jaworski i dr. Lisiewicz, podnosząc słusznie, że konkurencja p. T. była niebezpieczna z winy właśnie tych restauratorów, którzy jak gdyby pracowali nad tem, aby publiczność była z nich niezadowolona. Przeciwnie p. Teliczek dał się poznać z wielkiej sumienności i rzetelności, to też należy dać mu możność powetowania poniesionych strat, na czym tylko zyska publiczność. Mimo protestu r. dr. Aschkenasego, który po raz wtóry w tej sprawie przemawiał, Rada uchwaliła pozostawić p. Teliczkowi pawilon ten jeszcze na jeden rok.

Następnie na wniosek tego samego referenta przedłożono p. Lindscheidtowi dzierżawę Bodnarówki do r. 1912 za opłatą 27 i 1/2 kor. od morga.

Na tem o godz. 9 zarządzono posiedzenie poufne.

Na tem posiedzeniu 17 uczniom szkół ludowych przedłużono stypendya z funduszu gminy, a 7 kandydatom nadano nowe, oraz zatrzymano dotychczasowe stypendya 4 dziewczętom i nadano 4 nowe.

Miano przystąpić do głosowania nad nadaniem posady asystenta chemika miejskiego, ale zabrakło kompletu. A była dopiero godz. 9 w.

Ruch wyborczy.

Doręczanie legitymacyi.

Wyborcy uskarżają się na magistrat, że dotąd nie doręczono wielu z nich legitymacyi wyborczych. Istotnie opieszalność organów miejskich w tym względzie jest niesłychana. Prezydium miasta powinno niezwłocznie dać poczuć rękę wykonawcom, aby obowiązek swój w tych dniach spełnili.

Dziś w piątek i w sobotę o legitymacye niedoręczone dopominać się trzeba we właściwych komisaryatach dzielnicowych. O ile posłańcy nie mają ich w rękach, tam się je teraz znajdzie.

W poniedziałek rano wszystkie niedoręczone legitymacye, zwrócone z komisaryatów, będą do odebrania w II departamencie magistratu (biuro targowe — skrzydło zachodnie, dawniej strażnica ogniowa). Należy tam po nie iść osobiście i zaraz potem głosować.

Legitymacye doręczane są niedbale, więc każdy,

kto zmienił w ciągu roku mieszkanie, niech się zgłosi do swego dawnego komisaryatu, a pewno legitymacya tam leży, jako niedoreczona dla braku adresu.

We Lwowie.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet równouprawnienia kobiet, odbędzie się dziś o godz. 4:30 wieczorem w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17.

Na zgromadzeniu tem stanie przed wyborcami p. Marya Dulębianka i wygłosi mowę kandydacką.

Z Sambora donoszą nam:

Przed kilku dniami pojawiła się korespondencya na szpaltach „Gazety Narodowej“, w której szanowny korespondent rzucał się na „Słowo Polskie“, jakoby w sposób nie etyczny zwalczało p. Sobolewskiego. Dla pocieszenia p. Sobolewskiego i jego przyjaciół politycznych mogę zapewnić ich, że korespondencye „Słowa Polskiego“, odnoszące się do spraw ogólnych, są wyrazem opinii komitetu stronnictwa D. N. w Samborze, a nie pochodzą od młodzieży akademickiej. Co się zaś tyczy zarzutów, umieszczonych w „Gazecie Nar.“ są one sprzeczne z prawdą, gdyż nie występowałem przeciwko p. Sobolewskiemu, jako prezesowi „Gwiazdy“, tylko jako kandydatowi rządowemu na Sejm krajowy. Zaznaczyłem tylko to, co o p. Sobolewskim mówiły sfery rządowe, które go dziś na rozkaz komendy z „podkawek“ popierać muszą. Wszyscy znają go jako zero polityczne. Jeżeli chodzi o pracę p. Sobolewskiego w „Gwiazdzie“, tej mu nikt nie odmawia, ale zechcą przyjaciele kandydatury p. Sobolewskiego zrozumieć, że Sejm nie jest asylem dla zasłużonych weteranów prezesów „Gwiazdy“, ale jest terenem pracy politycznej, do której trzeba być przygotowanym. A że p. Sobolewski do tej pracy nie jest przygotowany, dowodem tego jest to, że nie chce stanąć przed wyborcami, gdyż ci, którzy go popierają, nie chcą narażać kandydata, który staje do walki pod patronatem kawek, na zasypanie się. O braku wyrobienia politycznego świadczy także i to, że p. Sobolewski zmienia szybko swe poglądy polityczne, i tak zeszłego roku był dem.-nar., przy wyborach do parlamentu konserwatystą, a obecnie centrowcem rządowym! Przy wyborach do parlamentu, popierając hr. Dzieduszyckiego, drukował p. Sobolewski paszkwile na kandydata pol. dem. p. Potockiego, urągające wszelkim zasadom przyzwoitości i etyki, a tym, którzy chcą bronić etyki p. Sobolewskiego, to w podarunku możemy przypomnieć te „etyczne“ występy ich kandydata. A najlepszym dowodem „kultury i etyki“ przyjaciół p. Sobolewskiego było sobotnie zgromadzenie, które zwołał p. Tomaszewski.

Na to zgromadzenie przyszła garstka upojonych hyen p. Sobolewskiego i rykiem swoim nie chciała dopuścić p. Tomaszewskiego do głosu. Dopiero przemówienia wpływowych ludzi uciszyły tych panów na chwilę i dr. Tomaszewski zabrał głos. Okrzyki i wrzawa nie pozwoliły wyczerpać całej mowy szanownemu kandydatowi. Ale i p. Sobolewski usłyszał na zgromadzeniu tem, jako też i na zebraniu żydów, na co zasłużył.

W oczy mu mówiono, że jest zerem politycznym, a on posłuszny rozkazowi cicho siedział.

Wprawdzie weterynarz, sam p. fizyk Sobolewski i inni im podobni służący rządowi chodzą po domach, straszą wyborców i żądają od nich, aby głosowali za p. Sobolewskim. Szukany muszą ustać, bo komitet wyborczy p. Tomaszewskiego, złożony z ludzi niezależnych, postanowił bronić całą siłą wyborców przeciw wszelkim nadużyciom. Równocześnie komitet stronnictwa dem. nar. postanowił telegraficznie o wszelkich nadużyciach donosić prezesowi Koła polskiego w Wiedniu, w celu pociągnięcia władz administracyjnych do odpowiedzialności.

Z ostatniej poczty.

§ Katastrofa wodociągowa w Krakowie. Wczoraj około 11 przed południem pękła główna rura wodociągowa, doprowadzająca wodę do miasta. Pęknięcie nastąpiło przy rogacie zwierzynieckiej. Miasto wskutek tego pozbawione było wody. Na potrzeby mieszkańców zaczęto rozwozić wodę beczkownikami. Naprawa trwała kilka godzin.

§ Wyłączenie ziemi Chełmskiej. Przy opracowywaniu projektu wyłączenia ziemi Chełmskiej z Królestwa koła decydujące natrafiają na coraz to nowe trudności. Projektowana gubernia z ludnością w liczbie 400.000 osób będzie unikatem państwa rosyjskiego i podatki z tej guberni nie pokryją nawet części wydatków na utrzymanie w niej administracji.

Wobec tego ministrowi spraw wewnętrznych złożony został projekt: podziału gub. Lubelskiej i Siedleckiej na dwie części, a mianowicie część zachodnią z ludnością katolicką i część wschodnią z ludnością prawosławną i utworzenia okręgu Chełmskiego bez wyłączenia go z granic Królestwa. Podobny projekt był już zainicjowany przez gen.-gub. Hurkę, ale Pobiedonoscew oparł się temu.

§ Plany sztabu wojennego. We wtorek w nocy zapadł wyrok w warszawskim sądzie wojennym w sprawie usiłowanej sprzedaży Niemcom planów sztabu okręgowego, o której donosiliśmy niedawno. Skazano 6 osób na więzienie od 6 miesięcy do 1 1/2 roku.

Krwawa agitacya.

Pp. Rutowski i Grek przed wyborcami.

Wczoraj Lwów stał się widowiskiem krwawych wydarzeń, spowodowanych bezprzykładnym podburzaniem przeciwko demokracji narodowej.

Odbływały się dwa zgromadzenia przedwyborcze, zwołane przez miejski komitet stronnictwa ludowego dla poparcia kandydatur pp. Rutowskiego i Greka. Obydwa te zgromadzenia stanowią bardzo pouczający przyczynek do sytuacji wyborczej.

Pierwsze z tych zgromadzeń miało miejsce w szkole św. Antoniego na Łyczakowie. Zebrało się tam kilkunastu wyborców, wzmocnionych gwardją kilkudziesięciu „wyborców“ z kuryi młodzieży socjalistycznej i ludowcowej, wobec których I wiceprezydent miasta rozwijał zasady, zawarte w „tysiącu“ artykułach, pisanych przez niego od lat kilkudziesięciu. Przemawiali nadto pp. Hartleb i Smulikowski, zalecając kandydatury pp. Hudeca, Soleskiego, Greka i Rutowskiego, tudzież p. Dąbski, którego ataki na narodową demokrację spotkały się z należytą odprawą, daną mu przez mecenasa Dobięckiego.

Występ ten świeżo upieczonemu sojuszu L. S. D. (ludowcy-socjaliści-demokraci), obiecującego wyborcom urzeczywistnienie rajy na ziemi, o ile wreszcie zostanie zmiążdżona narodowa demokracja, miał w pół godziny później krwawą ilustracyę w zająciach, których widowiskiem stało się drugie zgromadzenie tychże kandydatów, odbywające się w szkole Sobieskiego (przy ulicy Zamarstynowskiej).

Zgromadzenie, zapowiedziane na godzinę siódmą, zaczęło się znacznie później, ponieważ aranżerowie, widząc pustą salę, rozbiegli się po pobliskich sklepikach, sprowadzając na gwałt kilkadziesiąt pełnoletnich i małoletnich „wyborców“, przeważnie żydów.

Okoliczność ta dała asumpt p. Grekowi do wygłoszenia mowy kandydackiej, w której czarno na białym udowadniał, że partya narodowo-demokratyczna jest zaciekle wrogiem żydów, a stronnictwo ludowe ich największym przyjacielem.

Po p. Greku przemawiało paru socjalistów, nadto prof. Janik, a treścią przemówień było bezprzykładne szkalowanie stronnictwa demokratyczno-narodowego. Napaści te wywołały słowa protestu z ust obecnych na sali demokratów narodowych, wśród których przeważał żywioł robotniczy.

Wszczęło się zamieszanie, gdyż żądano odwołania i dopuszczenia do sprostowania bezustannych napaści na stronnictwo. Przewodniczący nie chciał jednak do tego dopuścić i udzielił głosu p. Rutowskiemu, który za przykładem p. Greka puścił się na fale ulicznego perorowania przeciw demokracji narodowej. Wówczas, kiedy p. Rutowski z dziwną lekkomyślnością w ustach wytrawnego polityka zaczął porównywać demokrację narodową z pruską hakatą, wybuchło oburzenie tak silne, że p. Rutowski musiał mowę przerwać.

W tej chwili wpadło na salę przynajmniej ze dwustu uzbrojonych socjalistów, sprowadzonych telefonicznie ze zgromadzenia posła Hudeca.

Z dzikim krzykiem: „zapłacimy wam za wczorajszą „Skalę“ z łaskami i krzesłami w ręku zaczęli rozbijać na prawo i lewo. Wszczęła się ogólna bójka i tumult nie do opisania.

Ofiarą napadu padły nieliczne grupy narodowych demokratów, znajdujących się na sali. Rozbestwienie towarzyszy doszło do tego stopnia, że rzucali się po kilkunastu na jednego i pastwili się nad bezbronnymi ludźmi, bijąc ich łaskami i krzesłami. Kilkunastu ludzi zostało pobitych, jednemu robotnikowi narodowemu rozbito głowę w kilku miejscach, tak że krwią zlanego wyprowadzono ze sali i wezwano pomocy lekarskiej. Również do krwi pobito pewnego nauczyciela narodowca, którego odwieziono na stacyę ratunkową. Wiele osób odniosło poważne obrażenia.

Mało tego. Na jednego z powracających ze zgromadzenia, już na ulicy Teatralnej napadło koło dwudziestu „towarzyszy“ którzy, nie zważając na to, że napadniętego brał w obronę znajomy mu socjalista, pobili go w niemilosierny sposób. W czasie całej bójki prezydium wraz z p. p. kandydatami nie znalazło powodu do interwencji. Ten zorganizowany napad na publiczne zgromadzenie, odbyty dzień po dniu, daje miłą perspektywę tych rządów, jakie oczekują całe miasto z chwilą, gdy towarzystwo S. L. D. zdobędzie wpływy polityczne. Prezydium zgromadzenia i wiceprezydent miasta w spółce z bandą rozbijaczy patrzają się spokojnie na rozlew krwi obywateli miasta.

Wprost oburzenie wywołuje fakt udzielania sal szkolnych na zgromadzenia publiczne, wobec poblężliwości, z jaką się traktuje wpuszczanie na salę tłumów roznamiętnionych rozbójników.

Spółka polityczna Hudec-Grek Rutowski, popierana z takim aplauzem przez część lwowskiego mieszczaństwa, doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do zraty tych chlubnych tradycji, któremi tak słusznie się szczyci ludność naszego miasta.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wyrok.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w sprawie znanej kradzieży na szkodę filii Banku austro-węgierskiego. Lichotę skazano na 5 lat ciężkiego więzienia, Fronia na rok.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz postanowieniem z dnia 26 b. m. nadał dotychczasowemu wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej drowi Edwardowi Plązkowi przy sposobności przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku order żelaznej korony II klasy, oraz zamianował radcę dworu Ignacego Dembowskiego wiceprezydentem Rady szkolnej.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował starszego inspektora do utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego we Lwowie, Włodzimierza Wołoszyńskiego dyrektorem.

Cesarz nadał kierownicze ogródka froebrowskiego przy seminarjum naucz. żeńskim we Lwowie Fryderyce Grottowej z okazji przeniesienia jej w stały stan spoczynku złoty krzyż zasługi.

Kwestya językowa w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że prezydent ministrów bar. Beck zamierza przystąpić do rozwiązania kwestyi językowej w Czechach w drodze syntetycznej, opartej na dobrej woli i doświadczeniu pojedynczych stronnictw. Plan polega na tem, że rząd i stronnictwa interesowane mają badać sporne kwestye bez uprzedzeń i politycznego angażowania się w kierunku z góry oznaczonego rozwiązania. Gdyby nawet myśli rzucone przyjęły formę stałego projektu, to i wtedy będzie on tylko rodzajem opinii. Pojedyncze stronnictwa będą wysłuchiwane w roli ekspertów, przy czem obojętną rzeczą jest, czy ekspertyza dokona się w oficjalnej, czy też poufnej formie.

Rząd zamierza wyzyskać przytem doświadczenie, jakiego nabrały przez długą praktykę władze administracyjne przy traktowaniu pojedynczych wypadków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj prezydent ministrów bar. Beck przyjął prezydium „Narodn. klubu“ na zapowiedzianej audyencji.

Jak z kół parlamentarnych donoszą, młodoczesi oświadczyli, że muszą obstawać przy żądaniu, aby we wszystkich sądach królestwa czeskiego oba języki były równouprawnione i wskazywali przytem na rozporządzenia Stremayera.

Bar. Beck przyjął te oświadczenia do wiadomości i przy tej sposobności zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie grożą ogólnej parlamentarnej sytuacji w razie gwałtownego podnoszenia spornych kwestyi. W serdecznych słowach występował za przyjaznem i zgodnem załatwieniem sporu przez obie strony i wyraził nadzieję, że parlamentarna sytuacja nie będzie zamażona ponownie przez tę kwestyę, która i tak dość już zakwasiła sprowadziła.

Praga. (Tel. wł.) „Union“, donosząc z Wiednia o audyencji prezydium „Narodn. klubu“ u bar. Becka, podaje, iż rząd zamierza w formie komunikatu dać wyraz gotowości objęcia roli pośredniczącej między obu stronami i zarówno z Niemcami, jak i z Czechami rozważyć ich postulaty, żeby potem na podstawie materiału, zebranego na konferencyach, wygotować projekt w kwestyi językowej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj bar. Beck przyjął prezesa komisji budżetowej dra Chiariego. Przedmiotem konferencji była kwestya językowa, oraz główne sprawy, nad którymi komisya ma obradować. Gdyby w kwestyi językowej przyszło obecnie do porozumienia, to budżet ministerstwa sprawiedliwości przyjdzie w najbliższym czasie pod obrady komisji. W przeciwnym razie komisya załatwi najpierw budżet ministerstwa oświaty, co do którego rząd nie spodziewa się trudności.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że ostatnie posiedzenie delegacji odbędzie się dnia 4 marca.

Wybory do Sejmów.

Praga. (TBK.) Z wyborów sejmowych w 65 okręgach wyborczych (72 mandaty) dotychczas znany jest rezultat w 62 okręgach z 68 mandatami, z których przepadło na młodoczechów 21, na samodzielnych młodoczechów 1, na samodzielnych Czechów 2, na stronnictwo prawnopañstwowo 2, na Niemców postępowych 9, na Niemców radykalnych 9, na niem. partyę ludową 7, na szenererowców 1, na chrześc. spol. 1, na samodzielnych prawnopañstwowych 1. Ponowne wybory odbędą się w 11 okręgach z 14 mandatami.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Z 56 wyborów sejmowych dotychczas znanych jest 45 wyników. Wybrano 20 starcewiczaków, 19 z serbsko-chorwackiej koalicji, 2 ze stronnictwa konstytucyjnego, 2 radykałów serbskich, 1 dzikiego, 1 z partyi włościańskiej. Dotąd nie nadeszły wiadomości o zaburzeniach.

Zagrzeb. (TBK.) Koalicja chorwacko-serbska zyskała jeszcze 6 mandatów, ogółem więc otrzymała 25. Odbędzie się 5 wyborów ściślejszych.

Sytuacya polityczna na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach osądających zimno sytuacyę, są zdania, że bezpośrednio nie przyjdzie do większego przesilenia. Gdyby deputowany Hollo, który z pewnością liczyć może na 25 głosów, wystąpił z partyi 48 r., to przyjdzie w Sejmie węgierskim do obstrukcyi.

Demonstracya bezrobotnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza demonstracya robotników pozbawionych pracy przed parlamentem przybrała ogromne rozmiary. Przyszło do hałaśliwych scen. Jeden z robotników rzucił się na szyny tramwajowe i dopiero przemocą trzeba go było stamtąd usuwać.

Wypadek ten wywołał olbrzymie zbiegowisko. Aresztowano 9 osób.

Strzały obłąkanego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogromną panikę wywołał na tutejszym rynku jakiś człowiek, zdaje się obłąkany, który bez widocznego powodu dał dwa strzały rewolwerowe do przechodniów, nie raniąc na szczęście nikogo. Policja stwierdziła, iż jest to Francuz, nazwiskiem Michaud, niedawno przybyły do Wiednia. Poddano go obserwacji lekarskiej.

Prawo o zgromadzeniach.

Berlin. (TBK.) Komisja parlamentu niemieckiego, wybrana dla ustawy o stowarzyszeniach, obradowała wczoraj nad § 7 tej ustawy, t. zw. „paragrafem językowym”, którego załatwienie swego czasu odroczone. I wczoraj uchwała nie zapadła. Komisja odroczyła posiedzenie do dzisiaj.

Audyencya posłów u cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Przedwczorajszej audyencyi deputowanych Dumy u cara w Carskim Siole przypisują wielkie znaczenie polityczne. Zwracając uwagę na to, że pierwsze słowa, z jakimi car zwrócił się do deputowanych, zawierały potępienie dążenia skrajnej prawicy, aby Dumę przekształcić na ciało jedynie doradcze. Car powiedział bowiem, że „ma nadzieję w Bogu, iż ustawaodawcza praca Dumy wyjdzie na korzyść ojczyzny”.

Co się tyczy przemówień do pojedynczych posłów, to uderzał powszechnie fakt, iż car nie zwrócił się do żadnego członka skrajnej prawicy. Prawica dla tego też jest na ogół niezadowolona z audyencyi.

Jak się okazuje, kadeci mieli jechać do Carskiego Sioła i Chomiaków telefonicznie zawiadomił Stołypina o tej gotowości kadetów. Na to Stołypin odpowiedział, że car przyjmie wszystkich kadetów z wyjątkiem Milukowa. Wobec tego kadeci zrezygnowali z audyencyi.

Z Portugalii.

Londyn. (Tel. wł.) Specjalny korespondent „Globe” donosi z Lizbony, że rząd portugalski jest oburzony na alarmujące pogłoski, rozpuszczane zagranicą o sytuacji w kraju. Pogłoski te pochodzą od małej grupy niezadowolonych; w kołach poważnych, zwłaszcza handlowych, jest ogólne dążenie do spokoju. W Lizbonie utrzymują, iż Wilhelm II odwiedzi na wiosnę stolicę Portugalii.

Lizbona. (Tel. wł.) Król Manuel otrzymał znowu kilka listów, grozących mu śmiercią, jeśli nie opuści kraju. Ostatniej nocy aresztowano pewną ilość osób, co do których powzięto podejrzenie, że zamierzają urządzić nowy zamach.

Sprawa państwa Kongo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Alig. Ztg.” donosi z Paryża, że król Leopold się zgodził na aprobatę stanowiska swego gabinetu w sprawie Kongo i że w tej mierze miarodajne było stanowisko, zajęte przez Anglię. Nie przyjdzie więc do przesilenia i do niepożądanych międzynarodowych komplikacji.

Cholera.

Konstantynopol. (TBK.) Wśród pielgrzymów, przybyłych z Medyny, stwierdzono d. 24 b. m. 4 wypadki cholery, z tego 2 z wynikiem śmiertelnym, zaś 25 b. m. 16 wypadków, z tego 5 z wynikiem śmiertelnym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Afera między posłem Schreinerem a drem Kramarzem ma być załatwiona w sposób pokojowy.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard” donosi, że premier Campbel-Bannermann pozostanie na stanowisku tylko do świąt Wielkiejnocy.

Z sali sądowej.

Rozprawa o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej.

Tarnopol, 27 lutego.

W ostatnich dniach stawał przed ławą przysięgłych Teodor Zasadny, gr. kat. religii, oficyant pocztowy w Budzanowie, oskarżony o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej. Zasadny objął służbę w urzędzie pocztowym w Budzanowie w r. 1906 i pełnił początkowo obowiązki swe gorliwie i zyskał zupełne zaufanie 80-letniej pocztmistrzyni, Józefy Gordaszewskiej. Z końcem lipca, gdy pocztmistrzyni zapadła na zdrowiu, postanowił obwiniony skorzystać z tego i powziął zamiar sprzeniewierzenia znaczniejszej gotówki na poczcie. Zamówił u firmy Falck w Hamburgu karty do Ameryki dla siebie i niedawno poślubionej młodej żony.

W pierwszych dniach sierpnia z r. popełnił oskarżony szereg nadużyć: i tak wysłał pod adresem owej firmy fałszywy przekaz telegraficzny na 100 k. tytułem zaliczki na bilety, przesłał dalej 7 sfalszowanych przekazów po 800 marek (942 kor.), które następnie w Hamburgu odebrał, sprzeniewierzył następnie dwa listy pieniężne na kwotę 2.550 kor., dalej pobraną zaliczkę 800 kor., należyci z pobranych przekazów pieniężnych w kwocie 1.700 kor., jak i inne należyci w kwocie 800 kor. Ogółem sprzeniewierzył kwotę zwyż 12.000 koron.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

W drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

Po spełnieniu tej malwersacji wyjechał obwiniony do Złotego Potoku, a nie wtajemnicząc swej żony, rzekomo niby do rodziców ruszył w kierunku Przemyśla. Po drodze przyznał się do popełnienia malwersacji, a gdy żona starała się go skłonić do powrotu, oskarżony za radą tą pójść nie chciał.

W Hamburgu podjął przesłaną na fałszywe przekazy kwotę 6.000 kor., dojechał jednak tylko do Plymouth, gdzie doszły już telegramy gończe, na podstawie których odebrano mu całą gotówkę, poczem aresztowanie nastąpiło w Ameryce wskutek interwencyi konsula.

Zasadny przyznał się podczas rozprawy do wszystkich, zarzuconych mu malwersacji, a jako ich powód podał nieprzepatą chęć zdobycia w Ameryce majątku. W toku rozprawy zachowywał się zupełnie obojętnie, nie dawał niczem do poznania, jakoby miał świadomość czynów karygodnych, a na pytania odpowiadał niechętnie.

Litość budziła młoda żona oskarżonego, niewinna, którą unieszczęśliwił, zaprowadziwszy do celi więziennej pod zarzutem współwiny.

Sędziowie przysięgli pytanie główne potwierdzili 12 głosami, poczem trybunał skazał obwinionego na dwa lata ciężkiego więzienia.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.



Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 lutego b. r.:

| Czas (wowski) | Ciężar w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Temperatura | | |
|---------------|--------------|----------------|-------|-------------------------|-----------|-----------|
| | | | | Opad w 24 g. (w. i op.) | Najwyższa | Najniższa |
| 7 rano | 735-10 | - 1.8 | SE1 | 0.0 | +4.4 | -2.4 |
| 2 popoł. | 735-20 | + 3.6 | SSE3 | | | |
| 9 wiecz. | 734-10 | - 1.6 | SSE1 | | | |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej: Zachmurzenie zwiększa się, ciepłota mało zmieniona następnie zupełnie pochmurno.

W Galicji zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, mierne wiatry, bardzo zimno.

→ Z Uniwersytetu. Pani Janina z Dłuskich Zubrzycka, rodem z Krakowa, otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

→ Bal prasy. Komitet balu prasy, podobnie jak w latach poprzednich, urzędować będzie przez dwa dni ostatnie — w piątek i sobotę — w hotelu Europejskim (I piętro) od godz. 10 rano do 7 wieczorem. W sam dzień balu, tj. w sobotę, po za oznaczonymi wyżej godzinami, urzędować będzie komitet od godz. 7 wiecz. w sali Filharmonii.

W biurze komitetu nabywać można bilety wstępne za okazaniem zaproszenia. Ponadto osoby, które nie otrzymały zaproszeń, a pragnęłyby wziąć udział w balu, mogą zgłaszać się po nie także w biurze komitetu balu prasy.

→ Echa rocznicy styczniowej. Wczoraj o 6 wiecz. odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu obywatelskiego spraw narodowych pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Bolesława Lewickiego. Skarbnik p. Kazimierz Peplowski przedłożył rachunki z obchodu rocznicy styczniowej, które po sprawdzeniu przyjęto. Rachunki te wykazują 967 kor. 88 haleryzy czystego dochodu. Cały ten dochód uchwalono oddać wdziałowi Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863. Nadto komitet uchwalił podziękowanie profesorowi dr. Stanisławowi Zakrzewskiemu za przemówienie podczas uroczystego przedstawienia w teatrze, skarbnikowi komitetu p. K. Peplowskiemu, firmie Kazimierz Lewicki za zajęcie się rozprzedaniem biletów wstępu do teatru i wszystkim, którzy się do uświetnienia obchodu rocznicy tej przyczynili, w szczególności zaś dyrektorowi p. Ludwikowi Hellerowi za jego obywatelską ofiarność, okazaną przez oddanie całego czystego dochodu z przedstawienia „Wesela” na rzecz wdów i sierot po uczestnikach powstania r. 1863.

→ Zgubiono w parku Kilińskiego podczas saneczkowania czarny portfel, zawierający wewnątrz wizytówki z nazwiskiem Henryka Romana Stieberta. Łaskawy znalazca zechce oddać mu nieużyteczny portfel w redakcyi „Słowa Polskiego”, Lwów ul. Zimorowicza l. 11—15.

Zmarli:

We Lwowie: Józefa Wystobocka, wdowa po radcy rządu, w 82 r. życia. — Marya Chromcewicz, artystka malarka, w 56 r. życia. W Stojanach-Chorośnicy: Marya z Janków Śmiałowska, wł. dobr. ziem. w 60 r. życia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 27 lutego. (Tel. wł.) Spiryтус. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 fl. płacono kor. 58.00 do 59.00. Tendencja: niezmiennona.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 27 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273.25, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 261.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 248.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.85, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453.—, Clary zł. 40 m. k. 153.—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 111.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 104.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64.50, Ofen 40 zł. 234.—, Palfy 40 zł. m. konw. 190.75, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.—, Czerwonego krzyża weg. tow. 5 zł. 28.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. 220.—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187.45, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—

Berlin, dn. 27 lutego. Banknoty austriackie 85.10. Spiryтус —.—

Paryż, dn. 27 lutego. Trzy procentowa renta 97.25 mąka 29.55. Usposobienie:

Frankfurt d. 27 lutego. Austr. kred. 202.10, Koleje państwowe 144.20 Disconto 174.60, Laura —.—, Alpijy —.—, Spokojnie.

Wiedeń, d. 28 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 642.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 777.50, Akcje Anglo banku 303.—, Akcje Unionbanku 552.50, Akcje Länderbanku 419.75, Akcje Bankvereinu 538.50, Akcje Boden credit 1069.—, Akcje gal. Banku hipot. 570.—, Akcje kolei państwowych 674.75, Akcje kolei południowej 144.—, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 424.50, Akcje kolei półn. 5275—5300, Akcje kolei czern. 571.—, Akcje Alpijy 645.50, Akcje Rima Muranyi 538.25, Akcje Prag. Tow. zel. 2615—2627, Akcje Fabryki Broni 533.—, Akcje tur. tyton. 415.—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 518, Obligacje węgierskie indenn 95.—, Renta majowa 97.85, Austr. Renta koronowa 97.80, Weg. Renta koronowa 94.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.50, 4 proc. listy Banku hip. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98.25, 4 pro. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 96.75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.—, Losy tureckie 188.50, Mark. 117.57, Ruble 251.50, Kredyty —.—, Alpijy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1905 91.70.

Usposobienie: Polepszenie tendencyi na targu montanów wywołało ogólne wzmocnienie. Zamknięcie spokojne, tylko Alpijy ożywione.

Wiedeń. (Tel. w.) Silne usposobienie, panujące na targu papierów górskich, pozwoliło giełdzie mimo nieprzyjaznych sprawozdań targów zagranicznych przyjąć charakter dość przyjazny. Na pierwszy plan wybiły się akcje „Alpine”, następnie znaczną zwyżkę osiągnęły węgierskie akcje banku hipotecznego. W południe ożywienie przybrało większe rozmiary. Giełdę zamknięto przy przyjaznej dyspozycji i silnej chęci kupna wartości żelaznych.

Berlin, dnia 28 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202.10, Staatsbahnny 144.25 Disconto Comandit 174.50, Berlin. Tow. handl. 158.—, Laura 211.50, Bohumery 198.25, Kolej połudn. wschodnio-roska —.—, Rubel za got. 214.10, Kolej warsz.-wied. 105.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 131.50, Losy tu eckie 148.75, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 196.25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 25.50, Kolej Henry 117.60, Niemiecki bank narodowy 113.—, Kanada Preferred 141.—, Akcje żegluga hamburskiej 114.—, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 287.—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 73.50, 3.8 proc. renta rosyjska 72.80, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 93.90, Rheinische Stahlwerke 168.—, Gelsenkirchen 183.10.

Berlin, dnia 28 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje, kredytywne 202.10, Staatsbahnny 144.20, Lombardy 25.50, Disconto Comandit 174.50, Ruble 214.10. Tendencja: słabsza.

Frankfurt, dnia 28 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna —.—, Austr. renta złota 99.35, Austr. akcje kredytowe 201.80, Staatsbahnny 144.—, Lombardy 25.60 4-proc. austr. renta koronowa 97.90. Tendencja: spokojna. Kursy na marzec.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 lutego. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.87 do 11.88, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 9.89 do 9.90, Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.41 do 10.42, Zyto na październik od 8.54 do 8.55, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.83 do 7.84, Owies na paźdz. od 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.64 do 6.65, Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 16.20 do 16.30. Pogoda: mroź.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członek założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Słow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.